Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiérsza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek. Nro. 141. 3. grudnia 1846.

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Zbliżający się Nowy rok podaje dobroczynnym mieszkańcom téj stolicy sposobność **uwolnienia się od powinszowań noworocznych**, darem przeznaczonym na wsparcie cierpiącéj niedostatek ludzkości podczas tegorocznéj zimy, przy wzmagającéj się coraz bardziéj drożyźnie niezbędnych potrzeb do życia.

W tym celu rozpoczął się zwykły odbyt kart uwalniających za dowolne dary, już we czwartek dnia 26. listopada r. b., u WJMksięży proboszczów: przy kościołach N. P. Maryi śnieżnéj; Śgo Marcina, Śtéj Anny, Śtéj Maryi Magdaleny, Śgo Mikołaja obr. łac. i Śgo Antoniego, tudzież w handlach hurtowych pp. Hausner i Violand i p. J. L. Singera i spółki — w sklepach p. Adamskiego, p. Mildego i p. Rossa, — nakoniec w aptekach p. Tomanka, p. Schöpfa, p. Millinga i p. Ziętkiewicza, gdzie dawcy nazwiska swoje i dary pieniężne w właściwym spisie wyraźnie zapisać raczą.

Zebrane dary podobnie jak w przeszłych latach pod dozorem właściwéj kommisyi pomiędzy potrzebujących i godnych wsparcia ubogich rozdane będą.

We Lwowie dnia 1. grudnia 1846.

Dr. Emil Gérard de Festenburg,
c. k. rzeczywisty Radzca gubernijalny i burmistrz.

— Z Wiédnia. —

JCM. W. Książę Następca tronu rosyjskiego, przybył tu z Petersburga dnia 27. listopada w południe, i wysiadł w hotelu ambasady rosyjskiéj.

Dostrzegacz austryjacki z dnia 27. listopada pisze: *Journal des Debats* z dnia 19. listopada zajmuje się w wyświecającym swym artykule między innemi także jednym od korespondentów *Powszechnéj Gazety*, według którego między Austryją, Prusami i Rosyją mają istnieć osobne traktaty, które niepodległość rzeczypo-

spolitéj Krakowskiéj uważają tylko za próbę, od któréj wolno im jest odstąpić. »Europa,« dodaje *Journal des Debats* »niesłyszała nigdy o takich konwencyjach.« — My jesteśmy upoważnieni oświadczyć, że o traktatach pomienionéj treści również nic niewiemy, jak *Journal des Debats*. W zakresie dyplomacyi europejskiéj nieczyniono nigdy prób takowego rodzaju. — Życzymy, aby pomieniony ważny paryzki dziennik, względem wszystkich politycznych kwestyj dotyczących Krakowa i prawa narodów, słuchał na przyszłość nie prywatnych doniesień na pół lub fałszywie zawiadomionych korespondentów gazeciarskich, lecz autentycznych doniesień gabinetowych. Przez-to zapobieżonoby nieraz w samym już początku polemice niepożytecznéj.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Z Londynu dnia 21. listopada. Okręt *Marys* zawinał wczoraj do Falmuth z wiadomościami z Lizbony, które są bardzo zatrważające. Gdy ten okręt dnia 11. b. m. opuszczał rzekę Tag, było miasto w wielkiéj obawie, aby powstańcy nie pojawili się w większéj liczbie niż się spodziewano. Wszelako zdaje się, że dotychczas niezaszła jeszcze żadna walka między główną armiją pod dowództwem księcia Saldanhy, a powstańcami pod rozkazem hrabi das Antas; z tąd okazuje się, że mieszkańcy Lizbony podobno są dokładniéj zawiadomieni o prawdziwéj sile powstańców, niż jak dotychczas mniemano. Angielska eskadra stała jeszcze na rzece Tag w pogotowiu dla przyjęcia na swój statek królowéj i królewskiéj rodziny, jeżeliby się tego potrzeba okazała. Jeden z amerykańskich statków chciał zawinąć do ostoi w Porto, ale powstańcy odparli go energicznie wystrzałami z dział w twierdzy, a tak musiał pomieniony okręt, poniosłszy znaczną szkodę, szukać sobie innego portu. Z wielkiem natężeniem czekają tu przybycia nowéj poczty.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu d. 21. listopada. Ministeryjalne dzienniki whigów nienadmieniły jeszcze ani słowa o sprawie Krakowskiéj, i tylko nawiasowo znajdziesz w nich niektóre uwagi nad oświadczeniami francuzkich dzienników o tym fakcie. I tak dziennik *Globe* z dnia 21. listopada zestawił razem oświadczenia pisma *Journal des Debats* i dziennika *Epoque*, ale w śmiesznem świetle przedstawia on te dzienniki jako organa francuzkiego rządu z gorliwą ich protestacyją przeciw wcieleniu do monarchii austryjackiéj Krakowa; gdyż za tém ukrywa się, jak utrzymuje dziennik angielski, tylko dążność przywrócenia dawnego stosunku z Angliją, który zaślubienie księcia Montpensier zerwało. »Że Francyja,« pisze *Globe*, »była z trzema mocarstwami względem zajęcia w posiadłość Krakowa w tajnem porozumieniu, to się niepotwierdziło, jeżeli urzędowemu artykułowi w *Journal des Debats* wiarę damy. Cena takowego związku jest większa, niż ją pan Guizot zapłacić może, a poznawszy że mu niepodobna z nowymi przyjaciołmi osiąść na tém samém stanowisku, więc puka on znowu do drzwi dawnego swego towarzysza i domaga się, ażeby go wpuszczono.« Ale *Globe* daje do poznania, że trudno będzie teraz otrzymać to wpuszczenie; bo jeżeli *Journal des Debats* hałasuje przeciw naruszeniu wiedeńskiego traktatu, jeżeli utrzymuje, że trzy mocarstwa powinny były wprzód Angliję i Francyję wezwać do rady; a że to się nie stało, więc ztąd wynika dla Europy, nie tak z samego aktu wcielenia, jak raczéj z traktowania kwestyi dotyczącéj zasad, wielkie niebezpieczeństwo, tedy życzyć tylko należy, — mówi *Globe* — by francuzki dziennik okazał był takież samo zdanie o rzeczy w kwestyi zaślubienia księcia Montpensier. Jeden z argumentów,« mówi ten dziennik, »z którym podówczas przeciw nam powstawano, zależał na tém, iż my wszczynamy wielki hałas o sprawę, która ważnych rezultatów mieć nie może, ale nic nienadmieniano o zasadzie. A teraz za jednym razem jest główną rzeczą zasada, a *Journal des Debats* wzywa lorda Palmerstona, aby dokonał swych zobowiązań względem niepodległości Krakowa; prawo, mówi *Journal des Debats*, niepowinno być naruszane. Zapewne, że nie. Ale jeżeli *Journal des Debats* tak mocno troszczy się o utrzymanie prawa, czemużto w zaślubieniu księcia Montpensier bronił naruszenia utrechckiego traktatu, przypuściwszy nawet, iżby skutki tego nie były tak niebezpieczne, czego my wszakże nieprzyznajemy? Na twierdzenie innych francuzkich dzienników, »że nierozważna polityka lorda Palmerstona jest przyczyną, iż dobre porozumienie Francyi z Angliją zostało zerwanem a Kraków wcielonym, odpowiada *Globe* właśnie przeciwnie, »że to sprawiła nierozważna polityka pana Guizota, a że to jest prawdą, dowodzi sam *Journal des Debats*, gdy oświadcza, iż zasada powinna być utrzymana.

Francuzki rząd znajduje się w niedorzecznem położeniu; z początku nie chciał zważać na zasadę w odniesieniu jéj do Anglii, i szukał dla swego oporu u innych mocarstw pomocy. Pomoc tę odmówiono albo może przyrzeczono pod takiemi warunkami, które dla panującéj dynastyi są niepomyślne; a teraz przychodzi do nas, nie dla przyznania się do swego błędu, lecz dla wezwania pomocy imieniem prawa i zasady. My możemy *Journal des Debats* zapewnić, tak kończy *Globe*, że wiemy, bardzo dobrze, co jest prawo, i że nasz rząd podług tego działać będzie. Ale gdybyśmy w naszym sprawiedliwym gniewie chcieli użyć téj broni, któréj przeciw nam używają, jakże strasznie moglibyśmy się pomścić za tę dwujęzyczność naszych sąsiadów i za ich odstąpienie od zasady.

Dziennik *Morning Post* powtarza swe twierdzenie o zachodzącém rozdwojeniu i ważnéj różnicy zdań w gabinecie, zapewniając, że podania jego, pomimo założonéj przeciw niemu przez *Morning Chronicle* protestacyi, nietylko są zupełnie prawdziwe, lecz że nawet przyjaciele i nieprzyjaciele gabinetu o téj prawdzie są przekonani, gdyż poróżnienie się ministrów nie może już bynajmniéj uchodzić za tajemnicę. Owoż i najgorliwsi stronnicy teraźniejszego ministeryjum są teraz przekonani, że śród takich okoliczności nie urzeczywiści się ich nadzieja silnéj i stanowczéj administracyi spraw publicznych. Zresztą w gabinecie są nietylko dwa naprzeciw sobie stojące i nieraz w brew na siebie powstające stronnictwa, na których czele stoją lord Palmerston i hrabia Grey, lecz jest jeszcze trzecie stronnictwo czyli tak zwane *juste milieu* do którego należy pierwszy minister, i które zadaje sobie jak największą pracę, by oba spór toczące stronnictwa pogodzić.

Gazeta *Times* ogłosiła, że zwołanie parlamentu odłożono nie na dłużéj jak na tydzień nad postanowiony ostatnią razą termin odroczenia, a zatem na dzień 19. stycznia.

Francyja.

Z Paryża dnia 23. listopada. Niemało wychodzi teraz atramentu i drukarskiego czernidła, dla wysyłania w świat wszystkich tych bohaterskich artykułów, które francuzkie dzienniki, po zupełnem wyczerpaniu hiszpańskiéj kwestyi zaślubienia, swoim czytelnikom pod względem wcielenia do Austryi Krakowa i jego okręgu, prawie codziennie do czytania dają: Prawda że dokonany fakt nie da się przezto zmienić, ale przytém zyskuje się przynajmniéj tyle, iż na 8 lub 14 dni jest znowu jakiś przedmiot, nad którym imaginacyja swobodnie rozwodzić się może. Pozostawiamy to zdaniu każdego bezstronnego, czy to jest roztropną rzeczą, że zwykle tak przezorny i powściągliwy dziennik, jakim jest *Journal des Debats*, równie jak w roku 1840 po londyńskim traktacie z dnia 15. lipca i niedawno znowu w niektórych sposobnościach, a najszczególniéj podczas wypadków w Portugalii, tak téż i teraz opuszcza zwyczajną ścieżkę spokojnego umiarkowania i nienamiętnego rozważania faktów, i w te same wpada ostateczności, co radykalne i rewolucyjne dzienniki. Przez podburzanie namiętności, do którego *Journal des Debats* teraz się mocno przyczynia, nie może nic uzyskać wielki interes pokoju, w który także postanowienie dotyczące Krakowa zostało nakoniec przez trzy mocarstwa objęte; a utrzymanie tego pokoju jest bez wątpienia tak mocno interesem Francyi, a może jeszcze więcéj, niż któregokolwiek innego mocarstwa. Tylko rewolucyjne stronnictwa we Francyi mogą sobie życzyć wojny, i że one w każdéj sposobności pracują nad podniecaniem ognia, aby takowy w krwawy płomień wybuchnął, w którymby poranną zorzę ujrzały za urzeczywiszczenie wszelkich swoich nadziei, nikogo to dziwić niemoże. Mają one zupełnie słuszność, że ciągle na nowo do tego powracają przedmiotu. Atoli interesa, które zastępuje *Journal des Debats*, a które są bardzo wielostronne, byłyby najpierwszemi, któreby przeciwnego doznały ciosu, jeżeliby kiedykolwiek powiodło się rewolucyjonistom osiągnąć swe zamiary. W téj mierze sam *Journal des Debats* nie zostaje w najmniejszéj wątpliwości. Żaden spokojny dostrzegacz wypadków nie uwierzy pismu *Journal des Debats*, że mówi na prawdę, gdy zgodnie z dziennikami radykalistów, wywołuje znowu kwestyję o granicy nadreńskiéj. Być może, iż we Francyi są tak dobroduszne osoby, które przezto zbałamucić się dadzą, ale nie za granicą Francyi. Że ta idea zawsze jeszcze tkwi, w bardzo wielu, a nawet po największéj części we francuzkich głowach, i że nawet przez wypadki w roku 1840 usuniętą nie została, jest zewszechmiar jasną rzeczą tym, którzy kraj i lud francuzki dokładniéj znają niż z powierzchownego pozoru, i że o tym fakcie nie należy nigdy po drugiéj stronie Renu zapominać; ale nie mniéj i to jest pewna, że hałaśniki te dotychczas jeszcze sami niewierzą w możność urzeczywiszczenia swych ideów. Tylko gdyby nowe wewnętrzne burze w skutek zewnętrznych lub wewnętrznych powodów znowu się kiedy na Francyją zwaliły,

wiedy chciwe boju stronnictwo starałoby się także wziąć do dzieła. Gdyż o niém można słusznie powiedzieć: że ono nic się nie nauczyło i nic niezapomniało; ale też i za późno przekonałoby się, że już minęły te czasy, w których na rozdwojeniu sąsiadów siłę swą budowano. Na uwagę zasługującą okolicznością która najlepiéj okazuje, na czém ograniczało się całe działanie londyńskiego i paryzkiego gabinetu w sprawie krakowskiéj, jest zachowanie się angielskich i francuzkich dzienników ministeryjalnych; wszczynają one po obu stronach kanału wielki hałas, ale z obu stron wstrzymują się bardzo rozsądnie, okazywać dokładne domaganie. *Journal des Debats* czeka, co powié *Morning Chronicle* lub gazeta *Times*, a te obie zachowują znowu też samę czekającą taktykę; wiele deklamacyi po obu stronach, a nigdzie dokładnych propozycyj, widać raczej wzajemną usilność przysunięcia sobie w tém inicyjatywy. Toczą z sobą spór o to, czy Anglija lub Francyja jest przytém więcéj interesowaną, czy ministeryjum Guizota lub ministeryjum lorda Palmerstona zostaje przezto w większym kłopocie, a z tego wszystkiego okazuje się tylko to jedno jako rzecz niezawodna, że ani po téj ani po tamtéj stronie kanału niewiedzą jak się w najlepszy sposób z tego wywinąć, aby się zanadto nieskompromitować, i aby zanadto w rażącem świetle nie wystawić te nieroztropne słowa, które lord Palmerston wyrzekł niedawno o wypadkach w Galicyi. W tém spoczywa także stanowcza rękojmia dla przyszłości, i to poznają niebawem ci, którzy w utrzymaniu krajowego kredytu przez zachowanie powszechnego pokoju największy udział mają. Ztąd wyjaśnia się, dlaczego tak spieszno przeminął chwilowy przestrach na kupieckiéj giełdzie, który tyle sprawił, że z początku nawet francuzkie obligacyje były spadły; wczoraj już zaczęły znowu iść w górę. Jużto prawda że spekulańci z pomienionego momentu piérwszego zamieszania korzystać umieją.

Na okrętowych warsztatach w Rochefort panuje wielka czynność. Podług nadesłanego tamże od ministra marynarki rozkazu, muszą być wszystkie nakazane roboty na przyszły rok całkiem skończone. Dlatego téż bardzo pomnażają liczbę robotników. Budują 13 okrętów. Między temi jest jeden linijowy okręt piérwszego a jeden drugiego rzędu, jedna fregata piérwszego, a dwie drugiego rzędu, jedna korweta, jeden bryg piérwszéj klasy, 4 parostatki, między temi jeden wojenny okręt piérwszego rzędu.

Infant Don Enrique, książę Sewili (brat małżonka hiszpańskiéj królowéj Izabeli) przybył do Paryża, — i zajął pomieszkanie w Elysee-Bourbon.

Bej Tunetański przybył dnia 16. b. m. do Lugdunu; podług dziennika *Courier français* słychać że stanowczo nieprzyjął zaproszenia angielskiego rządu, by także Londyn odwidził, gdyż nie chce wpaść w łapkę, aby turecki poseł go przedstawiał, bo przezto przyznałby, że jest tureckiego Cesarza wazalem. — Z Lugdunu przez Orlean przybył tenże Bej dnia 22. b. m. w południe do Paryża osobnym pociągiem na kolei żelaznéj. Francuzki jeneralny konzul i sprawujący interesa w Tunecie, pan Lagau, który go już kilkoma dniami do Paryża wyprzedził, pojechał znowu naprzeciw niemu do Orleanu. Pan Desgranges, piérwszy tłumacz przy tém poselstwie, którego minister spraw zagranicznych posłał do Tulonu dla powitania Beja, i pułkownik artyleryi Thiery, adjutant księcia Montpensier, odebrali od króla rozkaz towarzyszenia mu podczas jego pobytu w Paryżu, i czekali nań z sześcią galowemi powozami na stacyi żelaznéj kolei. Bej udał się natychmiast do pałacu Elysée, gdzie tak dla niego jak i dla jego świty były przyrządzone pokoje. Książę Montpensier pospieszył natychmiast do Elysée dla przyjęcia gościa. Bej spostrzegłszy księcia, wyskoczył z powozu i uściskał go, poczém tenże okazał mu radość, jakiéj doznaje, że go we Francyi znowu ogląda, i jakiéj dozna król, że mu będzie mógł podziękować za to odznaczające się przyjęcie, jakie on jego trzem synom przygotował w Tunecie. Poczém rozmawiał książę z oficerami Beja, z którymi zabrał znajomość w Tunecie. Dnia 23. b. m. w południe przybył król z swoją familiją z St. Cloud do tuileryjów, dla przyjęcia tegoż Beja. Ceremoniał złożenia uszanowania był zwyczajny. O godzinie drugiéj przybył Bej Achmet do tuileryjów i bawił dłużéj niż pół godziny w zamku.

Belgija.

Z Bruxeli dnia 20. listopada. Na wczorajszém posiedzeniu izby reprezentantów mówił pan de Merode za wnioskiem do adresu. »Jeżeli jest« rzekł »jaki kraj w świecie, który powinien być zadowolony tą rzetelnością, z jaką jego rząd postępuje w najliberalniejszych kolejach konstytucyjnych, tedy jest nim bez wątpienia Belgija. Jakiżto główny błąd przypisano rządowi w rozpoczętych od trzech dni rozprawach? Oto ten, że nie chce stawiać przeszkód biskupom i radom komunalnym w wolnych ich rozporządzeniach pod względem

nauki publicznéj. I czegożto zresztą żądają biskupi, którym zarzucają, że oni radziby wszystko ujarzmić? Oto żądają, aby spłodzone z chrześcijańskich rodziców dzieci, prawdziwie po chrześcijańsku wychowane były, i nic więcéj. I czyż życzenie to nie zgadza się z najświętszemi ich zobowiązaniami? Mówiono nieraz o wychowaniu świeckiém. Jestto jedno z słów niemających dokładnego znaczenia, które dla zaciemnienia kwestyi nic nie określa. Postawcie na czele chrześcijańskiego kolegijum, świeckiego pryncypała, wspartego świeckimi profesorami i dozorcami, którzy religijne jego zasady podzielają, a będziecie mieli świeckie wychowanie, bo świeckie znaczy po prostu tyle, że nie jest duchowne. Poruczcie kierunek tegoż samego kolegijum świeckiemu pryncypałowi, któremu podobnie jak jego pomocnikom mało chodzi o prawdziwe chrześcijańskie wychowanie, a będziecie mieli również instytut świeckiego wychowania; a jednak między piérwszém a drugiém kolegijum żadnego podobieństwa nie będzie. Ja nie obawiam się świeckiego wychowania. Miałem w moim domu świeckich nauczycieli do dzieci, atoli dla tych, któreby na przyszłość mojéj opiece lub w jaki inny sposób mnie poruczone były, nie życzyłbym takiego świeckiego wychowania, jakie powyżéj jako drugie kolegijum skreśliłem. Otóż biskup tak mało jak ja, zasługuje na naganę, dla tego, iż nie chce popiérać zakładów, które nie dają mu potrzebnych rękojmi prawdziwego chrześcijańskiego wychowania." — W końcu rzekł mowca: „Miło mi jest, iż się zgadzam zupełnie z pochwałą, którą pan Lebeau daje Papieżowi Piusowi IX., jakoż niezawodnie z zapałem podzielam to zdanie względem nowego Papieża, który z tak życzliwą gorliwością powszechnemu kościołowi panuje. Dałby Bóg, aby ci, którzy się wyłącznie zowią liberalistami w naszym kraju, byli tak liberalnymi, jak Papież Pius IX., wtedy zamiast bezowocnych walk na tém zgromadzeniu, bylibyśmy tak jak on czyńni, pracowalibyśmy nad reformą wielu nadużyć, i ułatwialibyśmy tok prawdziwemu postępowi." — Pan Malou, minister finansów, bronił w obszérnéj mowie ministeryjum. — Oświadczył on, że nauka Jezuitów nie sprzeciwia się urządzeniom państwa. „Ja uczyłem się u nich", rzekł, „łacińskiego i greckiego języka; najszczególniéj nauczyłem się kochać ojczyznę." Po przymówieniu się jeszcze niektórych członków tak za jak i przeciw ministeryjum, zamknięto posiedzenie.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy dnia 25go listopada. Wczoraj rano przybył tu z Petersburga JCMC. W. Książę Cesarzewicz Następca tronu, i spocząwszy przez kilka godzin w pałacu Belwederskim, wyjechał do Wiédnia.

Rosyja.

Z Petersburga dnia 18. listopada. Odebrano tu następujące wiadomości z Kaukazu z dnia 5. b. m. „Jenerał-lejtnant książę Bebutow odniósł dnia 25 października świetne zwycięztwo nad Szamilem pod wsią Kutaszy, na granicy północnego Dagestanu i ziemi Akuszyńców. Następujące okoliczności towarzyszyły temu ważnemu wypadkowi: Pomyślne wybudowanie warowni Aczhojewskiéj, tudzież gotowość do boju oddziału Czeczeńskiego, przekonały naczelnika buntowników o niepodobieństwie jakiegobądź powodzenia na północnéj pochyłości gór kaukazkich. Postanowił zatém próbować szczęścia w Dagestanie, i zebrawszy w Awaryi liczną bandę, wynoszącą do 15,000 ludzi, ruszył ku wsi Cudachar. Mieszkańcy téj wsi, w razie obecnym jak i zawsze walecznie bronili się Miurydom. Następnie, nim jenerał-lejtnant książę Argutyński-Dołgoruki zdołał zebrać oddział Samurski, rozłożony z powodu niedostatku drzewa opałowego po różnych wsiach między Kumuchem i Czyrachem, Szamil wtargnął ku ziemi Akuszyńców, spodziewając się podburzyć kraj cały i znaleźć tam silne oparcie. — Za piérwszą wiadomością o poruszeniu nieprzyjaciela, jenerał-lejtnant książę Bebutow wyszedł z Temir-Czan-Szury na jego spotkanie, z częścią piechoty, dwoma dywizyjami pułku dragonów księcia następcy wirtemberskiego i milicyją. Dnia 25. października straż przednia rosyjska pod dowództwem jenerał-majora księcia Kudaszewa, wyparła bagnetem Miurydów ze wsi Ajmaki i zadała im znaczną stratę. Tymczasem Szamil sądząc, że książę Bebutow nie jest w stanie atakować go, i że książę Argutyński-Dołgoruki będzie wstrzymany przez skierowanego nań Daniel-Beka, zajął mocną pozycyję przy wsi Kutaszy. Ztamtąd starał się groźbami i kłamliwemi obietnicami rozszérzyć bunt między plemionami sąsiedniemi. Ale książę Bebutow przekonany o konieczności stanowczych i bezzwłocznych działań, złączył się z swą przednią strażą, rzucił się na nieprzyjaciela, i 16go przypuścił szturm do jego stanowiska. Zupełne zwycięztwo uwieńczyło roztropną odwagę księcia Bebutowa. Szamil został zupełnie rozbity i zaledwie ocalił się ucieczką, zostawiwszy na miejscu 800 poległych, jedno ze znajdujących się przy nim dział.

21 jaszczyków, mnóstwo znaczków, 300 Murydów jako jeńców, i topór, który zawsze przed nim noszono.—Mieszkańcy poblizkich wsi ścigają uciekającą bandę, i odbili już zdobycz i jeńców, których buntownicy zdołali pochwycić w pierwszych chwilach wtargnięcia. — Innych szczegółów dotychczas nie doniesiono: wiadomo tylko że Szamil nigdzie nie mógł się utrzymać, i 2. listopada ukrył się znowu w Wedenie.

NOWINY.

Słynny europejski wiolonista Hauser, którego grę podziwialiśmy w naszéj stolicy przed pięcią laty, wracając z Petersburga, przybył tutaj.

P. Ignacy Liebich z Temeswaru, pokazuje w domu zajezdnym Beisera dwie osobliwości: *Albinoskę* (Kakerlaczkę), dziewczynę w 17tym roku życia, pięknego toku ciała, z długiemi włosami koloru mlécznego, i czerwonemi oczami. Popisuje się ona śpiewem, i to tak basem jak i dyszkantem. — Drugą osobliwością jest *karzeł* z Węgier z komitatu Aradskiego, wzrostu zaledwie 1½ łokcia, a co niemało zadziwia, iż mimo zgrzybiałego wieku (bo o 74 latach życia świadczy twarz głębokiemi marszczkami z-orana) nie ma jeszcze ani jednego siwego włosa. Gra on w obec widzów na piszczałce i tańczy węgierskiego.

* * *

W przyszły poniedziałek dnia 7go b. m. będziemy mieli benefis naszego zasłużonego Jana Nep. Kamińskiego, który starał się wybrać sztukę nową, to jest pięcio-aktowy dramat pana Soulié, z francuzkiego przełożony, pod nazwą: *Wywołaniec*. Dramata tego autora tém się zbliżają do pierwszych niemieckich tragików, iż przy rozważnie ułożonym planie, odznaczają się oraz przedmiotem treściwéj i ciekawéj osnowy, dyalogiem jędrnym, charakterami — że tak rzec można — rzeźbiarsko urobionemi. Osoby działające nie są to snowidze, mdłe szkice, ale postacie rzeczywiste, zdrowém czuciem i zdrową myślą uwładnione; ztąd idzie, iż w jego dramatach nie łada przedstawiacz poważy się przybrać zbroję Herkulesa i zabrać do walki; jednakże ani wątpimy, że nasi artyści zadaniu swemu zadość uczynią, i po tylu fantazmagoryjach sprawią nam szczéroumnicze zadowolenie. Zachowując sobie zdać w swoim czasie sprawę o tém przedstawieniu, tyle tylko teraz napomkniemy, że najgłówniejsze role dane są pani Aszpergerowéj i panu Smochowskiemu. Zasługi Nestora i twórcy sceny naszéj, wybór sztuki, nareszcie i obsadzenie ról polubieńcami naszéj publiczności, wszystko to niepłonną daje nam nadzieję, iż teatr nasz po długich pustkach, będzie choć tym razem liczny i bardzo liczny. D.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Ze Szlązka pruskiego. — Wrocławskie dzienniki zawierają następujące ogłoszenie: »Ze względu, że powiększéj części w prowincyi Szlązka niedostateczne wypadły zbiory, i że przez to żywność bardzo podrożała, pozwala się niniejszém na całéj pogranicznéj linii ku Czechom, od Seidenberga aż po za Mittelwalde wprowadzać bez cła wszelkie gatunki zboża, również mąkę, krupy, jagły tudzież inne podobne wiktuały, aż do dalszego w téj mierze rozporządzenia. Wrocław d. 20. listopada 1846. Naczelny prezydent prowincyi Szlązka, Wedel.«

* * *

Temperatura listopada r. 1846 we Lwowie (term. Reaum).

Według dostrzeżeń meteorologicznych we Lwowie w listopadzie r. b. robionych, okazały się co do temperatury powietrza następujące wypadki:

Najcieplejszym był dzień 28my listopada,
średnia bowiem temperatura tegoż dnia była +5°,81.
Najzimniejszym był dzień 17ty listopada,
średnia bowiem temperatura tegoż dnia była —5°,78.
Najwyższy stan termometru był dnia 28go . . +10°,3.
Najniższy " " " " 17go . . — 9°,1.
Przeto całkowita zmiana temperatury była . . . 19°,4.
A największa zmiana w 24 godzinach d. 4go i 20go 11°,2.
Średnia temperatura pojedyńczych dekad była:
1wszéj dekady t. j. od 1. do 10. listopada . — 1°,34.
2giéj " " 11. " 20. " . . — 2°,44.
3ciéj " " 21. " 30. " . . + 1°,88.
Całego miesiąca . . . . — 0°,63.
którato temperatura jest od temperatury normalnéj listopada (z 32 lat =+1°,68) niższa o . . 2°,31.

Van Roy.

Do dzisiejszéj Gazety dołączone jest na oddzielnéj ćwiartce druku doniesienie księgarni p. **Winiarza**: *o pięciu dziełach w języku niemieckim.*

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.) (Dodat. Nadz.)

3355.

Achter Rechnungs-Abschluß

der k. k. privil.

RIUNIONE ADRIATICA DI SICURTÀ

(Adriatischer Versicherungs-Verein)

in Triest.

In der am 29. Oktober statt gefundenen General-Versammlung dieser Gesellschaft, wurde nachstehender Rechnungs-Abschluß über die Unternehmungen des achten Rechnungs-Jahres, nähmlich vom 1. Julius 1845 bis 30. Junius 1846 vorgelegt.

Prämien-Übertrag vom 7ten Rechnungsjahre		801700 fl. — kr.
Gesammt-Prämien-Ertrag im 8ten Rechnungsjahre . . .		1122871 fl. 54 kr.
Ergebniß aus dem Umsatze der Fonds		22787 fl. 30 kr.
		1947359 fl. 24 kr.
wovon für bezahlte Schäden, Rückversicherungen und Verwaltungsspesen abgehen . , ...		1048885 fl. 3 kr.
also noch bleiben .		898474 fl. 21 kr.
Von dieser Summe sind ferner in Abzug zu bringen:		
Die Prämien-Einnahme für noch nicht abgelaufene Versicherungen mit	857450 fl. — kr.	
20 pCt. für den Reservefond	9540 fl. 24 kr.	
		866990 fl. 24 kr.
demnach sich ein reiner Nutzen von		31483 fl. 57 kr.

ergibt, welche Summe unter die bis Ende Junius ausgegebenen Actien vertheilt, für eine jede derselben 15 fl. 45 kr. abwerfen.

Stand des besondern Reserve-Fondes:

Der Reservefond betrug am Schluße des 7ten Rechnungs-Jahres und vermehrt sich nun durch	100829 fl. 38 kr.
Zinsen hierauf von . . . . : . . . . :	4033 fl. 10 kr.
auf abgegebene Actien gewonnenes Aufgeld	5095 fl. — kr.
den Rückhalt vom Nutzen des vorstehenden Abschlußes . .	9540 fl. 24 kr.
wodurch sich der besondere Reservefond am 30. Junius 1846 stellt auf	119498 fl. 12 kr.
ungerechnet der oberwähnten Prämien-Reserve von	857450 fl. — kr.

Triest am 29. October 1846.

Indem die unterzeichnete General-Agentschaft die Ehre hat, vorstehenden Rechnungs-Abschluß, üblicher Weise zu veröffentlichen; erlaubt sie sich, diese Gelegenheit zu benützen, um für die ihr zugewendeten Versicherungs-Aufträge zu danken, und um deren geneigte Fortsetzung zu ersuchen, zu welcher sie sich um so mehr Hoffnung machen zu dürfen glaubt, als sie immer bemüht war, und sein wird, allen billigen Wünschen Genüge zu leisten, und als die Resultate des obigen Rechnungs-Abschlusses ganz geeignet sind, das Vertrauen zu rechtfertigen, und noch mehr zu befestigen, mit welchem man bisher schon diesen Versicherungs-Verein beehrte; denn, wenn schon dieser Abschluß nur einen kleinen Gewinn für die Gesellschaft ausweist, so zeigt er sich um so ehrenvoller für sie, und um so befriedigender für die P. T. Versicherung-Suchenden, welche die **Riunione** mit ihrem Beitritt erfreuen; indem die auf **1122871 fl.** gestiegene, also gegen voriges Jahr um **160000 fl.** sich vermehrte **Prämien-Einnahme,** welche sich noch bedeutend höher hätte belaufen können, wenn nicht die jeder soliden Gesellschaft eigenen Grundsätze der Vorsicht, manche Beschränkungen in der Annahme von Versicherungen zur Pflicht gemacht hätten, vor Augen legt; wie die **Riunione** neuerdings an Ausdehnung und Vertrauen gewonnen hat, und indem sie ungeachtet der **außerordentlichen Schäden,** welche sie dieses Jahr bezahlte, die sich auf, an **1948 Parteien vergütete 767397 fl.** erstreckten, also um **200290 fl.** an **516 Parteien** mehr als voriges Jahr betrugen, wodurch sie abermals ihre gemeinnützige Wirksamkeit bewährte, dennoch ihre **Reservefonds** um **74418 fl.** vergrößerte, hat sie ihre schon bisher blühend finanzielle Lage noch mehr befestigt, und dieses Grundprincip der **Riunione,** von der, nach schneller und billiger Liquidation der Schäden übrig bleibenden Prämien-Einnahme, hauptsächlich auf eine **Vermehrung** des **Reservefondes** bedacht zu sein, wodurch ihre **Bürgschafts-Capitalien** mit Inbegriff der jährlichen Prämien- und Zinsen-Einnahme nun bereits **Vier Millionen Gulden** übersteigen, berechtigt sie besonders auf das Vertrauen der P. T. Versicherung-Suchenden Anspruch zu machen, das stets zu rechtfertigen, das fortgesetzte Bestreben der Gesellschaft, aller ihrer Agentien, und besonders auch der Unterzeichneten bleiben wird, die sich hiermit wiederholt zur Besorgung der Versicherungs-Angelegenheiten bestens empfiehlt.

Lemberg im Dezember 1846.

Die General-Agentschaft für Galizien.

Joseph Alois Justian.